

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno. Środa 26 Maja 1937 r.

Nr. 142

Szczegóły starcia pod Porebą

Świadkowie oskarżenia zeznają w procesie o Myślenice

KRAKÓW 25.5. Dziś w 6-y m dniu procesu o najście na Myślenice zeznawali świadkowie oskarżenia.

Pierwszy zeznawał komisarz P. P. Królikiewicz, który opisuje starcie pod Porebą. Na czele 12 policjantów, patrolując okolicę lasu porębiańskiego usłyszał kilkanaście strzałów, po czym zobaczył grupę ludzi cywilnych, strzelających w kierunku Myślenic, wobec czego wydał rozkaz rozsypania się w tyralierę i zaczął zbliżać się przez ciężki teren w stronę grupy. Gdy policja przybliżyła się na 150 m. do lasu, świadek zobaczył grupę uciekających osób cywilnych, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Kom. Królikiewicz natychmiast kazał przetrzasnąć okoliczny teren. Schwymano wówczas osk. Włazę, który leżał w zbożu, a obok niego leżał karabin. Następnie znaleziono osk. Wątor, który miał przy sobie rewolwer i sznur. Ujętych natychmiast przesłuchano.

W tym czasie nadszedł oddział komisarza Polaka, który pierwszy stoczył walkę z oskarżonymi, w czasie której ranny był Józef Pałka. Następny świadek Markiewicz, kom. P. P., opisuje swój udział w akcji pościgowej, w rezultacie której znalazł się pod Zubrzycą już po starciu z Doboszyńskim i resztą jego ludzi. W pobliżu miejsca starcia zatrzymano osk. Jana Pradocha, przy którym znaleziono karabin i naboje.

Kazimierz Przeździecki, post. służby śledczej opisuje jak pochwycono Knotka i Przybylskiego.

Znaleziono przy nich rewolwer, naboje oraz łuski karabinowe.

Marian Klimaszewski, posterunkowy, był w grupie kom. Polaka, złożonej z 14-tu ludzi, która o godz. 14.40 pod Porebą natknęła się na grupę Doboszyńskiego, której nakazała zatrzymać się. Grupa ta nie usłuchała wezwania, lecz szła dalej w las. Gdy oddział policyjny zbliżył się do lasu, padły pierwsze strzały. Policja podeszła w tyralierze do skraju lasu, gdzie nastąpiła już wymiana strzałów. Tyraliera policyjna

zajęła następnie sąsiednie wzgórza. W tym czasie komisarz Polak znalazł worek z kielbasą i przyłapał jakiegoś człowieka. Świadek otrzymał rozkaz odprowadzenia tego człowieka do rezerwu. W drodze świadek natknął się na grupę 30 ludzi, częściowo uzbrojonych w karabiny. Ludzie ci szli na niego. Obok znalazł się jeszcze jeden policjant i wspólnie z nim świadek zaczął ostrzeliwać atakujących, przy

czym ranny został Józef Pałka. Atakujący cofnęli się. Przy Pałce znaleziono pieczętatkę posterunku myślenickiego, karabin, granaty łzawiące i t. d.

Józef Bierszczad, st. post. P. P. należał do patrolu podkom. Szymczyka. Patrolowali oni lasy koło Mszany. Niedaleko Pcimia zauważyli 6 ludzi, 4 z nich uciekło, 2 pochwycono, jednym był Lelek a drugim Kolasa.

Rewolucja w Walencji

Socjaliści i anarchiści walczą z komunistami

PARYŻ 25.5. Wiadomości o nowych rozruchach anarchistycznych w Katalonii, nie pozwalają na dokładne zdanie sobie sprawy z sytuacji, tym bardziej, że władze rządowe hiszpańskie starają się o utrzymanie tych wydarzeń w tajemnicy. Oprócz informacji o zaburzeniach anarchistycznych w miejscowości Barbastro, gdzie anarchiści mieli rozstrzelać wielu przewodów frontu ludowego i ustanowić dyktaturę anarchistyczną, „Information” przyniosła wiadomość o wybuchu poważnych zamieszek w Walencji. Organizacje robotnicze, których przedstawiciele nie zostali dopuszczeni do udziału w obecnym rządzie, ogłosiły strajk protestacyjny. Równocześnie manifestanci, należący do N. S. T. (unii generalnej pracowniców), narodowej konfederacji pracy, iberyjskiej federacji anarchistycznej oraz młodzieży socjalistycznej i anarchistycznej, domagają się dymisji nowego rządu, solidaryzując się z Largo Caballero. Te zamieszki przerodziły się w krwawe walki, tym poważniejsze, że niektóre oddziały armii zdają się solidaryzować ze strajkującymi, przeciwko którym policja używa karabinów i armat. Ze względu na powagę sytuacji, rząd wezwał do Walencji poważne oddziały policji. Na ulicach

miasta padło wiele ofiar. W chwili obecnej policja zdaje się panować nad sytuacją, ale wrzenie rewolucyjne ogarnia okolice Walencji, Castellon de la Plana, Alicante, Murcji i Almerii. Podobno zamieszki miały wybuchnąć również w Madrycie.

NA FRONCIE BISKAJSKIM POWSTANCY CZYNIA POSTĘPY SALAMANCA 25.5. Główna kwatera powstańcza donosi o otwarciu ataku wojsk rządowych na froncie Soría. Na polu walki pozostało 50 zabitych.

Na froncie biskajskim wojska powstańcze czynią dalsze postępy. Zajęto Pagachueta, Urtacoacha, Garay oraz wyniosłości na południowy zachód od Pagachueta i na północ od Yurre. Nieprzyjacieli, wycofując

Katastrofalna burza

nastąpiła wskutek zderzenia się chmur

KIELCE 25.5. Przyczyną straszliwej klęski jaka nawiedziła woj. kieleckie miało być zderzenie się dwóch chmur, z których jedna szła z zachodu a druga ze wschodu. Moment zderzenia nastąpił w okolicach Działoszyc, które w jednej trzeciej legły w gruzach. Potoki wód stworzyły tak gwałtowną powódź, że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku, gdyż poziom wody w kilka minut po zderzeniu się chmur wy

nosił już kilka metrów ponad ziemią. Ogólne zniszczenie jest tak ogromne, że ludzie, zwiedzający teren dotknięty katastrofą wprost nie mogą uwierzyć, aby coś podobnego mogło się wydarzyć.

OKOŁO 8 MILIONÓW STRAT

KIELCE 25.5. Według przewidywanych obliczeń nadchodzących z różnych obszarów woj. kieleckiego, ogólne straty wynoszą ok. 8 milionów zł. z tego największe straty poniosł pow. pińczowski (ok. 3 miln.), pow. olkuski (ponad 2 miln.), miechowski (około miliona), a pozostałe powiaty jako stopniaki, sandomierski i kielecki również ponad milion zł.

KIELCE 25.5. Ludność, która po klęsce pozostała bez dachu nad głową umieszczono w budynkach szkolnych i domach, które ocalały. Brygady straży pożarnej wypompowują wodę z mieszkań i piwnic. Wiele domów podmytych przez fale wymaga natychmiastowego remontu. Niektórych nie da się już uratować. Robotnicy na pewnych odcinkach już przystąpili do pracy nad naprawą zburzonych mostów i dróg.

się, pozostawił przeszło 100 zabitych. W prowincji Leon powstańcy zajęli pozycje rządowe w Pena Ubina. Samoloty rządowe o świcie bombardowały Majonkę. Zginęło 14 osób, a 50 jest rannych.

WALKI POD OVIEDO.

PARYŻ 25.5. Havas donosi z Leon (po stronie powstańców): wojska powstańcze zajęły wczoraj masyw górski Ubina na zachód od kolei Leon—Oviedo. Zdobyte tej pozycji pozwoli na ścisłą obserwację tej górzystej okolicy, gdzie wojska rządowe przez cały czas dokonywały wypadków. Masyw górski był bardzo silnie umocniony przez wojska rządowe, lecz został otoczony przez wojska gen. Mola i zdobyty po silnym przygotowaniu artyleryjskim.

Księżę rumuński Michał opuścił Warszawę

WARSZAWA 25.5. O godz. 15 J. K. Wysokość ks. Michał złożył wizytę pożegnania P. Prezydentowi R. P. po czym udał się samochodem zamkowym na Dworzec Główny. Wzdłuż trasy, którą przejeżdżał ks. Michał, ustawiała się szpalerami młodzież. Na domach wywieszono flagi narodowe.

W chwili przyjazdu ks. Michała

orkiestra K. P. W. odegrała hymn młodzieży rumuńskiej. Ks. Michał w towarzystwie p. min. Becka udał się na dolny peron, gdzie przeszedł przed frontem kompanii honorowej Szkoły Podchorążych Saperów, a następnie wszedł do wagonu.

O godz. 15.35 pociągu księcia odjechał do Bukaresztu.

Żydzi brzescy otrzymali pieniężne zapomogi

W dniu 24 b. m. bawił w Brześciu nad Bugiem naczelny dyrektor Jointu na Europie środkowej, dr. Bernard Kahan, który wziął udział w posiedzeniu żydowskiego komitetu ratunkowego. Żydzi brzescy otrzymali dotychczas od „Jointu” 2.000 dolarów, a prócz tego 5.000 dolarów zadeklarował robotniczy komitet żydowski w Nowym Jorku. Do dnia wczorajszego rozdzielano wśród poszkodowanych jedynie pieniądze, które napłynęły od żydów z różnych stron Polski. Pieniądzy tych komitet pomocy otrzymał 18.000, z czego 8.200 rozdzielono wczoraj, a resztę otrzymają żydzi brzescy w dniu dzisiejszym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w posiedzeniu żydowskiego komitetu pomocy nie brały udziału żydowskie związki zawodowe. Charakterystyczne jest również, że z ofiar pieniężnych na rzecz poszkodowanych w czasie ostatnich zająć żydów brzeskich, postanowiono przeznaczyć część dla żydów bezrobotnych. Rzemieślnicy i kupcy żydowscy, którzy otrzymali już zapomogi pieniężne, otworzyli już swoje sklepy oraz warsztaty pracy. Wszystkie piekarnie żydowskie w Brześciu są już czynne.

Pięciu żydów, aresztowanych w czasie zająć zwolniono z aresztu w sobotę wieczorem.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie

5.000 zł. — 107276.
10.000 zł. — 136267 146601 193668 191408.
2.000 zł. — 2623 10334 10656 73498 89357 146314 169911 170917.
1.000 zł. — 5554 7076 9381 20023 25035 37041 41919 45433 80128 84354 97501 109432 110646 114805 128874 133118 136701 136980 137047 140153 166528 168408 179917 180463 182675.

Drugie ciągnięcie

20.000 zł. — 16902.
30.000 zł. — 122531.
10.000 zł. — 107141.
5.000 zł. — 88548 175070.
2.000 zł. — 13333 32780 35876 56862 77977 90700 111734 118778 138408 147571 149624.
1.000 zł. — 17450 22836 38628 46417 51888 53436 70410 82462 87166 93543 96075 99727 102986 140707 144034 155910 163579 168261 168930 178647 192033.



Kronika telegraficzna

— We Włocławku wybuchł pożar w fabryce farb i lakierów „Nobiles”. Groziło katastrofalnym wybuchem wskutek nagromadzenia łatwopalnych materiałów. Pożar ugaszono, przyczym w akcji ratowniczej zginął robotnik.

— W Chabarowsku wykonano wyrok śmierci na 11 kolejarzach, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Japonii, dopuszczenie się aktów sabotażowych na kolejach Dalekiego Wschodu, oraz o współudział w opancji lewicowej.

— Wczoraj w Saint Denis, po zebraniu, zorganizowanym przez francuską partię społeczną, doszło do starcia ze zwolennikami frontu ludowego. Trzech rannych przewieziono do szpitala.

— Prof. Piccard wraz ze swym pomocnikiem Cosynem wczoraj zamierzali dokonać lotu eksperymentalnego na swym starym balonie stratosferycznym. W czasie przygotowań balon zapalił się i całkowicie spłonął. Prof. Piccard i jego pomocnik wyszli cało z katastrofy.

— Wczoraj w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej, odbyły się we wszystkich miastach uroczyste obchody, które zgodnie z tradycją faszystowską, polegały na ceremonii przejścia młodzieży na wyższe szczeble organizacji faszystowskiej.

Dzisiaj ostatni dzień zapisów na pielgrzymkę akademicką do Częstochowy. Zapisy przyjmuje Komitet pielgrzymkowy w lokalu Bratniej Pomocy ul. Wielka 24 w godz. od 13—15 i od 19—21.

Pielgrzymka wyrusza z Wilna w sobotę 29 bm. w godzinach popołudniowych i w niedzielę 30 bm. rano przyjedzie na Jasną Górę.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA NA BANKIECIE U BURMISTRZA LONDYNU



IV międzynarodówka trockistów blokada w szkole Wawelberga żąda „rewolucji parmanentnej“

Kto bliżej nie śledzi rozwoju stosunków politycznych we Francji, temu trudno zrozumieć postępowanie partii komunistycznej. Oczywiście i tu, jak wszędzie obowiązuje dyrektywa VII Kongresu Kominternu, nakazująca nawiązanie stosunków z warstwami średnimi, t. zw. drobną burżuazją i małorolnym chłopem. W tej atmosferze należałoby oczekiwać lojalnej współpracy partii komunistycznej z socjalistycznym rządem Bluma. Na przeszkodzie temu stoi jednak komunistyczna grupa opozycyjna t. zw. trockistów.

Według zwalców tego zagadnienia, bynajmniej nie chcących przesadzać roli Trockiego, pozostający pod jego dyrektywami zwolennicy ideologii rewolucyjnej bez zastrzeżeń, są dziś niemałą siłą i zarówno we Francji i w Hiszpanii zupełnie skutecznie z wielką przytym gwałtownością przeciwstawiają się oficjalnej polityce Moskwy.

Nowy kurs polityczny Stalina określany jest przez tych „rdzennych bolszewików“ jako próba nadania rewolucji październikowej charakteru burżuazyjnego. Kurs ten wywołał bardzo wielkie niezadowolenie i liczne wystąpienia z partii francuskiej i to nie raz ze strony niezwykle dotąd gorliwych wielbicieli Z.S. S.R. Przeciw polityce ustępstw i odstępstw, jaką prowadzi Stalin, ci „prawowierni“ komuniści wystawia-

ją hasło „rewolucji parmanentnej“, które specjalnie głosi Trocki. Co przytym najciekawsze, że zwolennicy tego hasła są to ludzie przeważnie młodzi. Na nich właśnie opiera się IV międzynarodówka. Korzystając z młodzieńczego zapału swych członków, mimo niezbyt dużej liczebności przejawia ona wcale silną działalność.

Nie wydaje się więc przesadzoną opinią, że to właśnie „trockiści“ podniecają nastroje rewolucyjne w Europie, Ameryce, Palestynie, Afry-

ce Północnej. Szczególnie zaś silna jest ich akcja we Francji i w stolicy, Paryżu. „Ruch rewolucyjny IV międzynarodówki — mówi jeden ze zwalców tej kwestii — jest więc faktem dziejowym, który nie omisszka szybko ujawnić swych skutków“.

Przykład trockizmu uczy nas dobitnie, że kto dał się zaślepić doktrynie rewolucji ten zawsze będzie szukał okazji, by podnieść masę. Dla tego to pilnie trzeba śledzić wszystkie objawy działalności nie tylko Moskwy, ale i Trockiego.

CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **GORZKA WODA MORSZYŃSKA**. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Błędy i fałszywe legendy

W związku z książką generała Kutrzeby o wyprawie kijowskiej zamieszcza „Kurier Poznański“ następujące, niewątpliwie autentyczne wyjaśnienie:

„Polityce wschodniej Józefa Piłsudskiego przeciwstawiała się, jak wiadomo, polityka ówczesnego Związku Ludowo - Narodowego (o-

bozu narodowego). Według autora książki Związek Ludowo - Narodowy rozbit był na dwa kierunki: poseł Stanisław Grabski był zdecydowanym przeciwnikiem współpracy z Petlurą oraz stanowczo sprzeciwiał się udzielaniu pomocy Ukrainie w jakiejkolwiek formie; drugi kierunek, reprezentowany przez posła Mariana Seydę, był wyrazem stanowiska bardziej umiarkowanego i kompromisowego.

Otóż stwierdzić musimy, że w tym przedstawieniu rzeczy nie ma nic, co by odpowiadało rzeczywistości. Autor miał widocznie informacje zupełnie błędne.

Najpierw mowy nie było o „rozbiu“ Związku Ludowo - Narodowego, którego stanowisko było zwarte, a odbiegał od niego początkowo tylko poseł Stanisław Grabski.

W okresie poprzedzającym bezpośrednio wyprawę kijowską, na jednym z zebrań czynników kierowniczych Związku Ludowo - Narodowego poseł Stanisław Grabski przedstawił zebrań, że doszedł do porozumienia z Józefem Piłsudskim w tej płaszczyźnie, że Piłsudski zgodzi się na inkorporację Wileńszczyzny do państwa polskiego jako części jego integralnej, że za to Związek Ludowo - Narodowy ma się zgodzić na stworzenie t. zw. „małej Ukrainy“ z atamanem Petlurą na czele. Na zebrawaniu tym wszyscy, włącznie z Marianem Seydą, przeciwstawili się stanowczo propozycji Grabskiego, odrzucając wszelki kompromis.

Gdy następnie z obrad sejmowej komisji spraw zagranicznych wynikało jasno w sposób ostateczny, dokąd zmierza polityka Józefa Piłsud-

W poniedziałek o g. 16-ej studenci wyższej szkoły im. Wawelberga w Warszawie rozpoczęli blokadę tej uczelni. Błokada ma przebieg bardzo spokojny, tak dalece, że wykłady i ćwiczenia odbywały się normalnie do godz. 18-ej.

Blokujący wywiesili transparent z napisem: „Żądamy honorowania naszych praw“. Chodzi o to, że ministerstwo W. R. i O. P. zamierza w roku przyszłym odebrać uczelni prawa wyższej szkoły i zamienić ją na szkołę typu licealnego. Oczywiście zarządzenie to nie może jednak w żadnym wypadku dotyczyć stu-

dentów, którzy w roku bieżącym kończą studia. A jednak w liście, przynajmniej studentom wyższej szkoły im. Wawelberga praktyki wakacyjne, potraktowano już obecnie tę uczelnię jako szkołę średnią.

Delegacja studentów wyższej szkoły im. Wawelberga była przyjeżdżająca w poniedziałek rano przez p. ministra Świętosławskiego. Po południu proklamowano rozpoczęcie blokady.

Przed uczelnią wystawiono posterunki policyjne. Do żadnych zajść nie doszło. Żydzi przezornie wycofali się z terenu uczelni, nadesłali jednak pismo do Bratniej Pomocy, w którym „solidaryzują się“ z akcją Polaków.

KOMUNIKAT MINISTRA OŚWIATY

WARSZAWA 25.5. W związku z podanymi przez prasę warszawską wiadomościami, iż państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. K. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie została zaliczona do szkół zawodowych stopnia licealnego oraz, że zostały jej odebrane prawa szkół akademickich, ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że wiadomości te są niegodne z prawdą.

Prawa szkół akademickich szkole tej odebrane być nie mogły, gdyż praw tych wspomniana szkoła nie ma i nigdy nie miała.

KATOL ZABIJA OWADY. ROBACTWO
Przed. HWOJKIEWICZ
Włno, Podgórna 5m1, tel. 20-44

50-lecie pracy Marii Rodziewiczówny

Zarząd Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich uchwalił wystąpić z inicjatywą urządzenia w stolicy jesienią r. b. obchodu pięćdziesięcio-

lecia pracy literackiej i społecznej znakomitej pisarki i obywatelki Marii Rodziewiczówny, b. przewodniczącej organizacji pisarzy katolickich im. Piotra Skargi.

Burza gradowa w Wielkopolsce

POZNAN. 25.5. Ostatnie burze poczyniły na terenie Wielkopolski duże spustoszenie, przy czym nie odbyło się bez ofiar w ludziach.

Ze Sremu donoszą, że w Wszczęcznie od uderzenia pioruna spałiło się całe probostwo, w Orkowie piorun zabił kilka osób.

W okolicy Kiszkowa towarzyszył burzy grad wielkości gołębic

jaj. Gradobicie, jakiego nie pamiętają tam od 50-ciu lat, wyrządziło ogromne szkody w płodach rolnych, sadach owocowych i na drogach.

Z Mogiła donoszą, że i tam grad wyrządził wielkie szkody. Prócz tego od uderzenia piorunów spałiły się doszczętnie dwie zagrody rolników.

Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAN. 25.5. Na międzynarodowy kongres Chrystusa Króla, który odbędzie się w Poznaniu w czasie od 25—29 czerwca r. b., zapowiedzieli swój przyjazd następujący dostojnicy kościelni z kraju: ks. arcyb. Sapieha z Krakowa, ks. arcyb. Gall z Warszawy, ks. arcyb. Twardowski ze Lwowa i ks. arcyb. Jajbrzykowski z Wilna, dalej ks. ks. biskupi Wł. Jasiński z Łodzi, Przedźwiecki z Siedlc, Kazimierz Niemira z Pińska, Lorek z Sandomierza, Barba z Przemysła, Łukomski z Łomży, Kubicki z Sandomierza, Bukraba z Pińska, Tomaka z Przemysła, Wetmanski z

Płocka i Szlagowski z Warszawy. Z zagranicznych dostojników kościelnych zapowiedzieli swój przyjazd ks. kard. Verdier z Paryża, ks. kard. Kaspar z Pragi, ks. biskup Cobben (Helsingfors), ks. bisk. Kmetko (Nitra — Czechosłowacja), ks. bisk. Rozman (Lublana — Jugostawia), ks. bisk. obrz. gr. kat. Dionizy Njardi (Krizevci — Jugostawia), ks. bisk. Carsky (Koszyce), ks. bisk. Vojtassak ze Spizu, ks. bisk. Scheiwiller z St. Gallen, apostołski wikariusz Rodezi w Afryce Arnoz oraz biskup Jass z Rumunii.

PARADA FLOTY ANGIELSKIEJ



Król Jerzy wita przedstawicieli obcych flot



Podziękowanie

— Zarząd herbaciarni dla bezrobot. inteligencji serdecznie dziękuje Instytucjom i przyjaciółom „Herbaciarni“, które przesyłały łaskawie następujące składki: Bank Spółdzielczy Kredytowy 2 zł., czytelnicy „Dzien. Wil.“ 46 zł., Konsystorz Ewangelicko-Reformowany 25 zł., czytelnicy „Słowa“ 60 zł., czytelnicy „Dziennika Wil.“ 24 zł., Chrześc. Bank Antokolski 20 zł., Tow. Popierania Pracy Społecznej im. Józefa Montwiła 200 zł., p. Adam Zawadzki egzekutor testamentu s. p. Wincentego Januszewskiego na ręce p. Aldony Bulhakowej 200 zł., p. Chomiczewski 3 zł., „beziemiennie 2 zł., na ręce p. Zdrojewskiej 5 zł., p. J. Tomkiewicz 3 zł., NN. 2 zł., na ręce p. Przesieckiej 5 zł., na ręce p. Białoszyckiej 6 zł. 50 gr., p. Stefania Wołodźkowa 5 zł., p. W. S. 20 zł., p. Grynkiewicz 1 zł., p. Popławska 5 zł., Chszczonowicz 1 zł., na ręce p. Muszyńskiej 16 zł. 50 gr., na ręce p. Skowzgardowej 5 zł., ks. Małynicz 2 zł., na ręce p. Wojtkiewiczowej 21 zł., beziemiennie 3 zł., z puszek u B-ci Jabłkowski 7 zł. 18 gr., NN. 5 zł., NN. 2 zł., NN. 3 zł., NN. 8 zł. 60 gr., p. Zdrojewska 3 zł., p. Chomiczewska 3 zł., T.O.D. 3 zł., T.O.D. 3 zł.

Oskarżył niewinnych ludzi Redaktor „Wilner Radio“ przed sądem

W ostatnich dniach grudnia r. ub. w domu Chany Kowarskiej przy ul. Węgry, zamieszkałym niemal wyłącznie przez żydów, zaszedł drobny wypadek: w piwnicy jednego z lokatorów zatliła się szmata wskutek nieostrożności nieletniej żydóweczki. Wydobywający się swąd spalenizny odrazu zauważono i palącą się szmatę poprostu zdeptano, nie używając nawet wody. Zaiste nie wywołało a ni zbiegowiska, ani zakłócenia spokoju mieszkańców domu.

Tymczasem oto „Wilner Radio“ w Nrze z dnia 29.12.36 zamieścił sensacyjną wzmiankę o pożarze w domu żydowskim przy ul. Węgry, podając, że miało miejsce podpalenie i wyrażając podejrzenie, że sprawcami podpalenia są prawdopodobnie dwaj synowie dozorczy, znani antysemitami.

Wobec tego, że wzmianka tego

rodzaju, z gruntu fałszywa i zawierająca wiadomości niepokojące, stanowi czyn przestępny z art. 170 K.K., redaktor odpowiedzialny „Wilner Radio“, p. Lejba Rom, zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim.

Zarówno w toku dochodzenia, jak i w toku sądowym zostało stwierdzone, że żadnego pożaru w domu Chany Kowarskiej nie było, a tym bardziej nie mogło być mowy o umyślnym podpaleniu, zwłaszcza przez synów dozorczy, którzy swym zachowaniem się nie dawali powodu do żadnych skarg ze strony lokatorów.

Lejba Rom, tłumaczył się dwudniową nieobecnością w redakcji i wzał winę na reportera, który tę wiadomość zamieścił.

Wyrok: tydzień aresztu i 100 zł. grzywny. (mik).

Palili krzyże cmentarne przy pędzeniu samogonu

Niesamowite rzeczy działy się od dłuższego czasu na cmentarzu wiejskim koło wsi Polaniszki, gm. mickulskiej: oto poczęły ginać krzyże, wyrwane z mogił nieznaną ręką.

Kto, kiedy i jak — nie ustalono, stwierdzono tylko, że na przyległej do cmentarza łące często znajdowano ślady ogniska z niedopalonymi szczątkami krzyżów. Po wsi zaczęły krążyć pogłoski, że jest to dziełem mieszkańca tej wsi Mikołaja Orłowskiego, znanego „samogoniarza“, który przyległą do cmentarza łąkę obrał za teren swej zakazanej „wytwórczości“, odbywającej się w porze nocnej.

Cierpliwość wieśniaków w Polaniskach wreszcie wyczerpała się, gdy pewnego ranka zauważyli brak bramy cmentarnej, a w szczątkach

ogniska na łące znaleźli niedopałki sztachetek, pomalowanych na czarno i niewątpliwie pochodzących z tej że bramy.

Podczas rozprawy w Sądzie Grodzkim Orłowski odpowiadał jedynie za kradzież bramy cmentarnej oraz dwóch wiader z zagrody sąsiada. Niszczenie przez zwyrodnialca krzyżów zostało ujawnione dopiero w trakcie przewodu sądowego, prze to nie mogło być objęte aktem oskarżenia.

Za oba przestępstwa Orłowski został skazany na 6 miesięcy więzienia. Poprzednio za pędzenie samogonu dostał 5 miesięcy aresztu, zaś nowoujawnione świętokradztwo będzie przedmiotem nowego dochodzenia i późniejszej rozprawy sądowej. (mik).

Konferencja prasowa w Wileńskim Radio

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyła się w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia konferencja przybyłego z Warszawy Dyrektora Naczelnego P. R. p. Starzyńskiego z przedstawicielami prasy wileńskiej.

Dyr ktor Starzyński omówił obszernie plany inwestycyjne Polskiego Radia, jak również plany programowe w sezonie letnim. Szczegółowo omówił program Rozgłośni Wileńskiej dyr. Petry oraz kierownik programów p. Łopalewski.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: red. Leczycki, dyr. Lewon, red. Dangel, red. Maśliński i inni. (mtr.)

Ofiary

złożone w admin. Dzien. Wil.“

Na pielgrzymkę akademicką na Jasną Górę—Narodowa Organizacja Kobiet 25 zł.

„BRACIA” I ICH POZYCJA

Dwaj przedstawiciele 162 masonów w Stanach Zjednoczonych, pp. Cowels i Braun odwiedzili w końcu ubiegłego roku loże rytuału szkockiego w różnych krajach Europy.

Podawaliśmy już za „Revue Internationale des Sociétés Secrètes” opis pobytu tych dygnitarzy masonów w Polsce, powitanie ich na dworcu warszawskim przez „wielkiego komandora” masonów, Stanisława Stempowskiego i „wielkiego sekretarza” Zbigniewa Skokowskiego oraz w krakowskiej loży „Kopernik” przez „brata” Gliwicę.

„Najwyższa rada Polski” podejmowała gości w gmachu, „w którym mieści się państwowa dyrekcja lasów”, co — zdaniem „The New Age” — znamionuje postęp, jakiego dokonała masoneria w Polsce, „gdyż w latach poprzednich takie zebrania mogły się odbywać jedynie w mieszkaniach prywatnych braci masonów”.

Informacje te są bardzo charakterystyczne. Jak wiadomo, masoneria w Polsce jest stowarzyszeniem tajnym, nie zalegalizowanym przez władze. Mimo to jej uroczystości, jak widać z przytoczonego opisu, odbywają się w gmachu urzędu państwowego.

Biedne „dzieci wdowy” muszą się krwić w lasach państwowych, gdyż „wrogosć antysemitów — jak czytamy w omawianej informacji — zmusiła „braci” do poniesienia zamiaru zbudowania w Warszawie własnej świątyni”.

Biedne „dzieci wdowy” muszą się tylko w lasach państwowych. Jeśli bowiem do masonerii w Polsce należą, obok innych, byli ministrowie i ambasadorowie, to przeszukanie pozostałych gmachów państwowych wykazałoby nie jedną jeszcze kryjówkę tego „czciwego” stowarzyszenia.

Nie może być zresztą inaczej. Ktokolwiek uważnie bada nasze stosunki, ten musi stwierdzić, że pod różnymi pozorami, pod przykrywkami różnych „ideologii” i różnych systemów politycznych, masoneria krzewi się w Polsce b. szybko, zajmując wpływe stanowiska w naszym życiu publicznym.

Atak masonerii na Polskę prowadzony jest systematycznie i planowo. Począwszy od wychowania dzieci i młodzieży, prowadzonego w myśl wskazania konwentu W. Wschodu, że „idea ojczyzny, zwłaszcza w rozumieniu dzisiejszym, musi być zniszczona w umysłach dzieci”, po przez ośrodki formujące pojęcia i poglądy społeczeństwa starszego, odbywa się akcja, zmierzająca do ogłupiania, do rozkładania tradycyjnej więzi moralnej i niszczenia zdrowego instynktu narodowego.

Masoneria jest najszkodliwszym, a zarazem najskuteczniejszym narzędziem światowej polityki żydostwa. Przy całej swej gęstości w pojęciach i dążeniach, nigdy nie zapomina ona o tym swoim przeznaczeniu. Gdyby który z działaczy wolnomularskich o tym zapomniał, zawsze się znajdzie instancja, która mu we właściwym czasie o tym obowiązku w sposób stanowczy przypomni. Dlatego też nie należy brać zbyt na serio nagłych nawróceń masonów na antysemityzm i nacjonalizm, szczególnie jeśli towarzyszy temu próba wprowadzania „poprawek” do ideologii i polityki narodowej.

„Nieraz się mówi, że wśród masonów, szczególnie w okresie naszych walk o niepodległość, znajdowało się wielu szczerych patriotów. Istotnie, takie wypadki zdarzały się niejednokrotnie, przybierając często nawet formy pewnej masowości. Masoneria je tolerowała... do czasu. Jak jednak sekta ta zapatruje się na owe zjawisko, najlepiej wyjaśniają jej oficjalne uchwały:

Masoneria jest powszechna, to też idea ojczyzny jest dla masona zale-

WKŁADY I LOKATY

na książeczki wkładowe imienne i na okaziciela przyjmuje

POLSKI BANK KOMUNALNY Spółka Akcyjna

Warszawa, Plac Napoleona Nr. 7 (gmach własny)

Bank założony w roku 1919, liczy 515 akcjonariuszów, w tym 209 miast, 180 powiatów, gmin i związków specjalnych oraz 126 Komunalnych Kas Oszczędności.

BANK wykonuje zlecenia giełdowe, inkasowe i przekazowe w kraju i za granicą; zaliczka załatwia wszelkie czynności bankowe **WYNAJMUJE** W SKARBUCI SWOIM **KASETKI**
Tajemnica wkładów zastrzeżona. **Korzystne warunki.**

Nowe pogłoski o podziale Palestyny

Dzień wczorajszy był pod znakiem powodzi nowych wersji o zamierzeniach władz brytyjskich wobec Palestyny.

Żydowska Agencja Telegraficzna przynosi z Palestyny i Egiptu wiadomości ze źródeł arabskich o rzekomych modyfikacjach w planie „kantonizacji” Palestyny. Wiadomości te brzmią dość sprzecznie, wspólnie jednak jest w nich to, że w postanowieniu, już rzekomo powziętym, podziału Palestyny na dwa kantony, zaszyły jakieś zmiany.

Równocześnie z Londynu nadchodzi wiadomość o rewelacjach tygodnika „Sunday Dispatch”, według których plan kantonizacji został porzucony i zastąpiony planem całkiem odmiennym.

Według streszczenia londyńskiego korespondenta „Kuriera Warszawskiego”:

„Według „Sunday Dispatch” plan przewiduje likwidację mandatu angielskiego nad Palestyną i utworzenie z Palestyny 7-go dominionu imperium brytyjskiego, którego rząd centralny byłby odpowiedzialny za cła, komunikację, bezpieczeństwo, sprawy finansowe, imigracyjne i agrarne. Poza tym zorganizowane byłby oddzielne gminy arabskie i żydowskie, z których każda posiadałaby pełny samo-

ząd, czyli, że gmina żydowska rządząca na byłaby przez Żydów, a arabska przez Arabów.

Sprawa imigracyjna byłaby uregulowana w ten sposób, że ostateczny stosunek liczbowy ludności żydowskiej do arabskiej byłby ustalony z góry i według niego określany byłby corocznie kontyngent imigracyjny. Obecny skład ludnościowy, w którym proporcja ludności żydowskiej do arabskiej wynosi 1 do 4 byłby zmieniony na korzyść Żydów prawdopodobnie na 2 do 1. Nowe dominium dopuszczone zostałoby na członka Ligi Narodów zaś obrona kraju byłaby powierzona garnizonowi angielskiemu, który pozostałby w Palestynie przez pewien okres lat”.

W streszczeniu tym, być może w wyniku zniekształceń zecerckich, lub telegraficznych, zawarty jest oczywiście błąd. Stosunek ludności żydowskiej do arabskiej wynosi obecnie w Palestynie nie 1 do 4, lecz 1 do 2 wzgl. do 2 i pół. Z drugiej jednak strony, również i informacja o zamieszonym podwyższeniu tego stosunku do cyfr 2 do 1, czyli zrobienia z Żydów znacznej większości w Palestynie (66 proc.), a z Arabów wyjątkowo mniejszości (33 proc.), nie brzmi prawdopodobnie. Jest w tym jakieś nieporozumienie. Zapewne chodzi o

znaczne podwyższenie odsetka Żydów w Palestynie — ale cyfry nie są podane ściśle.

W stosunku do planu „kantonizacji” projekt, referowany przez „Sunday Dispatch” jest mniej dla Żydów korzystny. Np. niema w nim mowy o rozszerzeniu Palestyny o Transjordanię, ani o państwowej samodzielności Żydów na części terytorium Palestyny z jej wszystkimi konsekwencjami (zbrojenia; wolna imigracja). Jeśli jednak porównywać ten projekt nie z projektem kantonizacji, ale ze stanem obecnym, należy go również uznać dla Żydów korzystny.

Przynosi on mianowicie perspektywę znacznego wzmocnienia imigracji żydowskiej i podwyższenia odsetka Żydów (po osiągnięciu tego podwyższonego odsetka możnaby rozpocząć walkę o podwyższenie dalsze...), oraz rozległy samorząd poszczególnych gmin, posiadających większość żydowską.

Za wiele gorliwości

Nieznany współpracownik „Robotnika” skarży się, że

„podczas endeckiego pochodu w dniu 3 maja w Łodzi, z tłumem demonstrujących „narodowców” padały gromkie okrzyki: „Śmierć Żydom!”, „Śmierć socjalistom!”, przyczem wraz ze słowem „śmierć” wykrzykiwano nawet nazwiska znanych na gruncie łódzkim działaczy PPS. Mimo, że to nawoływanie do zbrodni odbywało się jawnie, publicznie, w biały dzień, wobec tłumów spacerujących po ulicach wielkiego miasta, — nikt z uczestników pochodu ani z jego organizatorów nie został pociągnięty do odpowiedzialności”.

Nieznanemu, dobrowolnemu współpracownikowi policji przypominamy, że w każdym pochodzie Frontu Ludowego w Paryżu socjaliści wołają: „Rocque na szubienicę!” — i że jeszcze p. Leon Blum nie pociągnął nikogo do odpowiedzialności za to nawoływanie do zbrodni.

Może nieznanemu ochotnikowi na posadę denuncjanta opowie p. Czapirski, jak to w przedwojennym Krakowie za heroicznych czasów P. P. S. D. socjaliści wołali w pochodach nie tylko: „Na hak!” i „Na szubienicę!” pod adresem polityków z Koła Polskiego, ale i w skandowanych okrzykach umieszczali premiera Gautsch’a w pewnej części ludzkiego ciała, gdzie premier c. k. monarchii absolutnie znalazł się nie powiniem i zresztą — znaleźćby się nie mógł. Jednak uszło im to bezkarnie.

Mniej gorliwości byłoby zatem w „Robotniku” więcej na miejscu. Zwłaszcza gdy 1 maja socjaliści grązą śmiercią faszystom wszystkich kontynentów.

Książę Michał rumuński przybył do Warszawy

W poniedziałek o godz. 9 min. 03 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy J. K. Wysokość Książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alba Julii. Na dworcu zgromadzili się celem powitania Jego Królewskiej Wysokości p. minister spraw zagranicznych Beck w imieniu P. Prezydenta R. P., podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Szembek, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, poseł rumuński Zamfirescu, poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, generałowie: Regulski, Cehak, Olszyna - Wilczyński i inni.

Na przyjęcie Dostojnego Gościa dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich. Na peronie dworca ustawiała się kompania honorowa szkoły podchorążych, saperów z chorągwią i orkiestra, przed dworcem kompania honorowa Związku strzeleckiego i drużyna honorowa harcerstwa z orkiestrą. Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać Jego Królewskiej Wysokości Książę Michał, w Alejach Jerozolimskich, na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu szpaler tworzyły organizacje młodzieży.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi Książę Michał przeszedł przed frontem kom-

panii honorowej wojska. Po uroczystości powitania Jego Królewskiej Wysokości Książę Michał odjechał w towarzystwie gen. Schally’ego na Zamek Królewski, gdzie zamieszka jako gość P. Prezydenta R. P.

Jego Królewskiej Wysokości towarzyszy w podróży komandor Preda Fundateanu, od Berlina zaś przydzielony został do J. K. Wysokości płk. dypl. Ludwig.

Przyjaciel turysty



PRZECIW ODPARZENIOM
Puder Dżachyłowy „Motor”

Bunt na rządowym statku hiszpańskim

MEKSYK, 24.5. Agencja Havasa donosi, że na rządowym statku hiszpańskim „Motomar”, stojącym na kotwicy w porcie Vera Cruz, wybuchł bunt załogi. Ambasada hiszpańska w Paryżu oświadczyła, iż nie jej o tym incydencie nie wiadomo.

w ręce obce, zniszczyliby moralnie naród i uczyniliby z kraju powolne narzędzie spisku światowego.

Obrona ta musi być energiczna i stanowcza. Chociaż, bowiem, w Polsce masonów jest mniej niż w innych krajach, to jednak „pozycja osobista tych „braci” — jak twierdzi cytowane przez nas pismo — sama przez się tłumaczy, dlaczego 400 ludzi, należących do 11 162, wywiera taki wpływ w kraju”.

Szukajmy ich przeto nie tylko w gmachu dyrekcji lasów państwowych!



Sokoli!
W zdrowym ciele,
zdrowy duch!
Cwicnicie, aby wyhaxai
sprawność sokolów

na
VIII. Zlocie
w Katowicach



Inseraty — subwencje

Naprawiacki „Nowy Kurier” w Poznaniu przypomina czasy Bloku Bezpartijnego, kiedy to inseraty komorników i przedsiębiorstw państwowych były za pośrednictwem PAT-a przydzielane wyłącznie dziennikom prządowym. Pismo poznańskie dodaje:

„Rzecz sama w sobie nie wymagała osobnych tłumaczeń: zleceniami rządowymi nie zamierzano subwencjonować prasę, widzącą swe zadanie w zwalczaniu rządu. Dzisiaj opisany wyżej stan rzeczy należy do przeszłości”.

Dziwne, że „Nowy Kurier” uznaje opisaną praktykę za coś, co się samo przez się rozumie. Inserat nie powinien być uważany za subwencję, ale za transakcję handlową. Tak go też traktują dzisiaj te państwowe przedsiębiorstwa (np. P.K.O.), które inseratami posługiwać się muszą i którym one przynoszą korzyści handlowe. Co się zaś tyczy inseratów-subwencji, np. (przypuszczalnie) inseratów Banku Gospodarstwa Krajowego w organie Legionu Młodych lub (także przypuszczalnie) ogłoszeń

Skarbofermu w organie ZZZ, to inseraty takie poprostu powinny być — zakazane.

Czy ów stan rzeczy z inseratami-subwencjami należy już do przeszłości? Oczywiście, nie. „Nowy Kurier” twierdzi, że

„mamy dzisiaj dzienniki, które zjadają zwalczają ministrów Kwiatkowskiego i subwencjonowane są przez rząd na zasadzie ostatniej woli B. B. W. R.”.

Mowa tu o prasie konserwatywnej, którą „Nowy Kurier” chciałby wywłaszczyć z rządowych inseratów.

Ten spór o koryto inseratowe wystawia prasę s nacynnej niewesołe świadectwo. Co za przykry widok patrzeć na dziennikarzy, apostołujących rząd okrzykiem: Odbierzcie inseraty „Słowo” i „Dzienniko” i Poznańskiemu”, bo te zwalczają waszych ministrów!

— I dajcie je tym, którzy rząd popierają — brzmi niedopowiedziany koniec tej apostrofy...

Państwo w okowach masonerii

Obóz narodowy wielokrotnie podnosi konieczność wszechstronnego wyzwolenia życia państwowego z zależności od obcych wpływów. A wpływy te ogarnęły wiele dziedzin.

W szczególności od dawna ugięła się pod wpływami obcymi nasza gospodarka. Od poszczególnych drobnej wioski, gdzie żeruje Szłoma, aż do najwyższych wieżów gospodarczych, działa jakaś „ręka”, która pnie wytrwale i konsekwentnie, aby soki życia gospodarczego naszego kraju nie szły całkowicie na podtrzymanie organizmu polskiego, ale żywiły — jak ciało ludzkie — obcych organizm.

Mało tego, dopiero znajomość kulisów oświaty nam przyczyniła naszych truności międzynarodowych na polu gospodarczym, oraz oświeciła kierunki poszczególnych ruchów. Wskazywano już niejednokrotnie, że maczają w tym ręce dwie potęgi międzynarodowe, zresztą ściśle ze sobą związane: żydzi i masoneria.

Świeżo wysłał w polskim tłumaczeniu dr. K. M. Morawskiego, znawcy związków tajemniczych, książka A. G. Michela p. t. „Państwo w okowach masonerii”.

Dzieło to gorąco doradzamy przestudiować, bo ma być ono na podstawie obfitego materiału, cytowanego z wielu źródeł, nie tylko drogi, jakimi masoneria znieprawiała duszę francuską, ale odsłania też metody, które używane są przez masonerię do opanowania kierownictwa zjawiskami gospodarczymi.

Ślusznie w przedmowie swej tłumacz mówi:

„Śledząc karty książki Michela, mówiącej o Francji współczesnej, myśleliśmy oczywiście o współczesnej Polsce. Te same arterie, którymi skażona krew masoneria podsyca niaby to, a w rzeczywistości truje organizm starej i szlachetnej Francji, stają się jako rezerwuary dla dokonania transfuzji w młodszy nasz państwowy organizm”.

Ograniczając się wyłącznie do dziedziny gospodarczej, zacytujmy tutaj kilka przykładów, świadczących o drogach, jakimi chadza akcja masoneria na polu gospodarczym.

Podobnie hasła i argumentacji, wysuwanych wielokrotnie na gruncie polskim przez rzekomo apolityczne, a nawet czasami ubrane w szatę „narodową”, instytucje społeczne i gospodarcze, wskazują na źródło ich pochodzenia od masonerii.

Masoneria działa na masy z ukrycia, organizuje armię pracy, która ma być tronem natarcia, służącego dla urzeczywistnienia jej planów.

„Masoneria jest stowarzyszeniem demokratycznym, którego siła

*) A. G. Michel „Państwo w okowach masonerii”. Tłum. Dr. K. M. Morawski. Księgarnia i Drukarnia Katolicka w Katowicach

zależy od ilości i dobrej woli jej członków” — mówi obłudnie konwent (t. j. ogólne zgromadzenie delegatów wszystkich Łódzkiej Obrządku Wielkiego Wschodu w r. 1937).

— „Obowiązkiem masonerii jest oświecać braci o swoich potrzebach, gdyż oczekują oni od niej wskazówek orientacyjnych do swego działania”.

A dalej j. n.:

— „Wszyscy wy, Bracia, moi, wy prowadziliście z systemów socjalistycznych wnioski do zastosowania w praktyce”.

— „Musimy mieć większość, żeby doprowadzić do tryumfu naszych zamiarów”.

Przedstawiając dalej groźbę organizacji politycznej, na kształt nowego feudalizmu, konwent 1930 r. daje wskazówkę do jakiego celu masoneria ma dążyć:

„Tej przygotowanej się organizacji, której przeszkodzić nie możemy, musimy zaraz starać się przeciwstawić podobną organizację, organizację pracy. Masoneria musi niezwłocznie starać się ją przygotować”.

Ma ona łączność pracowników u myślowych i fizycznych przeciw kapitalizmowi.

Jaką drogą?

„Należy więc, moim zdaniem, by masoni z początku starali się w organizacjach wzajemnej pomocy, syndykalnych i spółdzielczych rozwijać

jaknajwyższą działalność, wstępując i działając w nich tak, by prowadzić je dla urzeczywistnienia celów praktycznych, natchnionych ideałem socjalistycznym”. (Konwent W. Wsch., 1930 r., str. 153—4).

— „Gdy masa będzie mogła z powagą stawiać swoje żądania, ustali się równowaga pomiędzy przedstawicielstwem oligarchii — z jednej a demokracji — z drugiej strony”.

„Zapominając o naszym pochodzeniu, może z lekką burżuazyjnym, chcielibyśmy, żeby masoneria dążyła do tych celów republikańskich (wzywając do organizacji przedstawicielstwa czynników gospodarczych)!”

Pracę trzeba prowadzić z dwóch stron; należy zmieniać ducha ludzkiego i mechanizm społeczny.

Są dwie „szkoły”: jedni chcieliby z początku przekształcić umysły, a inni uważają, że naprzód trzeba naprawić mechanizm, by dać wszystkim czas i chęć do spekulacji myślowej. Postanowiono załatwić sprawę kompromisowo: działać równolegle. Oto zalecenie konwentu 1930 r.:

„Tak więc, dla przygotowania nadejścia tej socjalistycznej ludzkości — w najszerszym znaczeniu tego słowa — co jak oświadczyliście, jest dążeniem waszym — trzeba będzie jednocześnie udoskonalić umysły i zreformować życie społeczne. (Str. 115)”.

Bezprzykładne metody walki z adwokatem Kowalskim Oszczerczo — broń „czerwonej” prasy — zwróciło się przeciw autorom ohydnej insynuacji

„Warsz. Dzień. Narod.” pisze: Adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi, będący ostatnio przedmiotem bezprzykładnej i przez całą polską opinię publiczną potępionej napaści ze strony komisarzkiego prezydenta Warszawy, p. Starzyńskiego, który zagroził mu Berezą i zorganizował przeciw niemu znaną naganę na Zjeździe Miast — stał się znów oliarą napaści obozu sanacyjnego, jeszcze bardziej oburzających niż poprzednie.

Mianowicie w prasie „czerwonej” w Warszawie ukazała się wiadomość — w niektórych pismach, np. w „Dzień Dobry”, zamieszczona pod olbrzymim tytułem na pierwszej stronie: prawie na całą szerokość kolumny, — zatytułowana: Aresztowano adwokata Kowalskiego pod zarzutem przywłaszczenia”.

Wiadomość ta, którą dla uwydatnienia metod sanacyjnych podajemy tu w całości, brzmi jak następuje:

„W Łodzi aresztowany został i osadzony w więzieniu czołowy przywódca „narodowców”, adw. Kowalski.

Aresztowanie nastąpiło po przeprowa-

dzeniu rewizji i opieczętowaniu ksiąg, notatek i dokumentów w mieszkaniu i kancelarii adwokata.

Adw. Kowalski stoi pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy osób prywatnych lub organizacji, w których zajmował kierownicze stanowisko.

M. in. dotyczy to również działalności wydawniczej Kowalskiego, a zwłaszcza metod, stosowanych w piśmie „Głos Narodu”, wychodzącym w Łodzi.

Poza tym adw. Kowalski organizował w czerwcu wycieczkę do Gdyni na Święto Morza.

Ponieważ władze otrzymały wiadomość, że wycieczka w ostatniej chwili ma być odwołana — co mogło narazić na stratę lub przywłaszczenie zaliczek, wpłaconych przez uczestników — brygada fałszersko zainteresowała się tą sprawą i adw. Kowalskiego aresztowano.

Równocześnie z adw. Kowalskim osadzono w areszcie redaktora łódzkiego „Głosu Narodu” (nie mającego nic wspólnego z wydawnictwem codziennym) Rogońskiego — oraz kilku innych członków stronnictwa „narodowego”.

Nie potrzeba oczywiście wyjaśniać, że cała wiadomość jest w od-



Wiosenne upały w Stanach Zjednoczonych spowodowały liczne pożary leśne.

Sejm i sprawy emerytalne

W dniu 21 b. m. złożono w Sejmie następującą interpelację w sprawie pominięcia w programie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu sprawy emerytalnej.

T. zw. dekret emerytalny z listopada 1935 roku, brzmiał interpelacją, odbierając emerytom prawa nabyte i dzielący ich na emerytów polskich i zaborczych wywołał wielkie rozgoryczenie wśród tysięcy rzesz emerytów i wśród społeczeństwa i spowodował starania emerytów i posłów o jego zmianę. Wyrazem tych starań był projekt pisma Ostafina, uzgodniony z Ministerstwem Skarbu, a wniesiony do Sejmu podczas ostatniej zwyczajnej sesji budżetowej. Projekt ten naprawiający częściowo krzywdę wyrządzoną emerytom, uchwalony przez Sejm został przez Senat z powrotem odesłany do komisji senackiej, co wywołało znowu wśród emerytów i wśród społeczeństwa duże rozgoryczenie.

Przedstawiciele emerytów, jak również poszczególni posłowie i senatorowie, interesujący się tą sprawą, otrzymali od czynników miarodajnych zapewnienie, że wspomniany projekt wejdzie pod obrady parlamentu na najbliższej jego sesji nadzwyczajnej, zwolanej dekretem Pana Prezydenta R. P. z dnia 18 maja r. b.

Wobec tego interpelant zapytuje Prezesa Rady Ministrów 1) dlaczego sprawa emerytalna nie weszła do programu prac obecnej sesji nadzwyczajnej parlamentu? 2) Czy i kiedy rząd przystąpi do uregulowania sprawy emerytalnej w duchu sprawiedliwości społecznej.

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

Armada w szyku bojowym

Portsmouth, 20 maja. Na zatoce dzielącej wyspę Wight od lądu angielskiego spoczywa od rana mgła. Ale dzień wstał pogodny, talk, iż rewia morską floty brytyjskiej która stanowi koniec tygodnia koronacyjnego, zapowiada się dobrze. Lepiej w każdym razie niż wczorajszy pochód do ratusza, Guildhallu. Bo deszcz lał jak z cebra i zamiast w karocach, jechali wszyscy w samochodach. Nawet z tej racji zrobiono wyrwę w ceremoniale, bo odstepiono od tradycji, że król składa u bram „City” miecz w dowód swej uległości dla praw miejskich. Wyższy autorytet zwyciężył: bóstwo nie pogody.

Ale dziś udobruchała widać, Nепtun swego kapryśnego koleżę, Apollina, bo promienie słońca przedarły się przez poranną mgłę, zanim pociąg, wiozący z Londynu gości admiralacji na rewii, wstąpił się na dworzec morski Portsmouth.

Powitania, flagi, złote galony morskich attaché i oficerów — i już oddała się motorówka na pełne morze, gdzie na zachód rozlewa się zatoka ku Southampton, podczas, gdy horyzont przesłania wyspa Wight. Morze spokojne jak tafla jeziora, — idealne warunki dla parady.

Już też niebawem wynurza się pierwsza linia zakotwiczonych z dala okrętów wojennych. Gdy się zbliży, jest ich coraz więcej, wszystko powoli gmatwa się w mieszaninie kominów, masztów i tulowi i niekiedy czający się ani w lewo ani w prawo

las statków przestania całkowicie widok na morze.

Dopiero przy pomocy planu zorientować się można w właściwych rozmiarach zgromadzonej floty i doszukać się systemu w rozmieszczeniu jednostek wojennych.

Wyobraźmy więc sobie obszar wody, równający się mniej więcej odległości między Gdynią i Helem i na kreśliwszy na wodzie kilkanaście równoległych linii, ustawmy w kolejnym porządku statki, łącząc je w grupy stosownie do gatunku broni. Zmieści się tedy do 13 okrętów wojennych wszelkiego typu, przy czym to jądro floty otoczone jest z wszystkich czterech stron przez nie mniej liczną flotę handlową. Wiele potężnych transatlantyków, dziesiątki prywatnych jachtów luksusowych, okręty pasażerskie reprezentujące linie do Indji, Australii i Dalekiego Wschodu, wreszcie niezliczone mniejsze statki przybrzeżne i rybackie — wszystko to daje niezmiernie barwną ramę dla owych szarych cielsk ze stali w pośrodku.

Mamy przede wszystkim całą flotę metropolitalną Anglii, „Home Fleet”, wśród niej wiele znanych okrętów wojennych, które mają swoją kartę w dziejach marynarki angielskiej. Dwa olbrzymie nowoczesne „Nelson” i „Rodney”, każdy po 34 tysiące ton, o potężnych wieżach bojowych i potrójnych działach 16-calibrowych, przywodzą w pamięci stare tradycje armady. Należą dziś one do najlepszych statków marynarki

angielskiej, którym powierzone jest pilnowanie brzegów Albionu. Do grupy „okrętów macierzystych” należą też dwa monstrualne pokładowce dla hydroplanów, istne maszyny siejące postrach, z których jedna — „Courageous” — o kominie zabawnie przyczepionym z boku, by pozwalała na pełne wyzyskanie lotniska dla wzlotów, drugi — „Furious” — całkiem bez kominu — oba mieszczące w swych kadłubach niemalą eskadrę, bo prawie sto samolotów.

W drugiej grupie zebranych tu statków znajduje się 30 jednostek „floty śródziemnomorskiej”. Przewodzi admirałki statek głównodowodzącego Anglii na Malce „Queen Elizabeth”, mimo starszego już wieku czyniący potężne wrażenie swymi ośmioma działami 15-calowymi. Do tej samej floty należy również pancernik „Hood” — największy statek wojenny świata, o pojemności 42.000 ton, który musiał spieszyć opuścić dla rewii wody hiszpańskie, gdzie patroluje z ramienia Komitetu Nieinterwencyjnego wydział wybrzeża baskijskiego.

Z dominacji przybyły okręty z Kanady i Nowej Zelandii, zaś flotę Dalekiego Wschodu reprezentuje H. M. S. „Indus”, którego hinduska załoga dodawała tyle barwności w czasie pochodu koronacyjnego w Londynie.

Po bokach dwóch centralnych linii okrętów uszeregowane leżą statki zagraniczne. Przybyły one do Portsmouth jako alkt kurtuazji względem króla angielskiego i zajmują honorową pozycję wzdłuż głównej trasy, kiedy przejeżdżać będzie królewski jacht „Victoria and Albert”.

Na samym przedzie dwa prawdziwe potwory: amerykański „New York” o jasnoszarej barwie swoich pancerni, oraz płynąca twierdza morska — chluba marynarki francuskiej „Dunkerque”. W obliczu tych dwóch olbrzymów wygląda niemiecki „Admirał Graf Spee” jak istny „kieszonkowy” pancernik, choć wyraźnie poznać można, że jest dobrze uzbrojony w trzy rzędy dział z każdej strony, ma silną nadbudowę wieży bojowej i dwa samoloty na pokładzie. Tuż za swastyką powiewa sowiecki „sierp i młot” z dwóch wyniosłych masztów krążownika „Marat”, dalej leży grecki „Averoff”, głośny z ostatniego powstania wenezuelczyków, wreszcie nasz kontrtorpedowiec „Burza”, której smukła linia dodatnio się reprezentuje wśród innych zagranicznych jednostek. Na pokładzie jest admirał Unrug, zaś dowódcą statku komandor Kodrebski.

Rewia się rozpoczęła. Na sygnał wystrzałów armatnich zanurza się królewski jacht między pierwsze szeregi zakotwiczonych statków, przyjęty salutem flag i wyprężoną linią załóg. Wśród tego lasu masztów ginie „Victoria and Albert” — jak wąta łupina i trwa dobre dwie godziny, zanim przebędzie trasę rewii tam i napowrót i powróci do pierwotnego punktu wyjścia. I pomyśleć, że niepo zorna ta łupina o staromodnych kon turach jest centralnym punktem rewii, — ośrodkiem, przed którym cała ta potęga morska składa dzisiaj hołd!

„Największym pokazem floty wszystkich czasów” — nazywa prasa londyńska dzisiejszą rewiię w

Portsmouth. I przytacza dla porównania szereg cyfr z dziejów marynarki: słynne „Flottenparady” Wilhelma w Kolonii, rewie królewskich cesarów Rosji, wreszcie dwie ostatnie rewie W. Brytanii — w r. 1910 z racji koronacji króla Jerzego V i w r. 1935 z okazji jubileuszu rządów tegoż monarchy. Ale żadna z nich nie dorównywa dzisiejszemu widowisku, ani pod względem liczby okrętów, ani ich jakościowego wyposażenia.

I tu dopiero wypływa na wierzch cały sens dzisiejszego pokazu, który jest w gruncie rzeczy demonstracją polityczną. Niech dowód gotów zbrojnej Anglii przysłoni szereg niepowodzeń dyplomatycznych w ostatnim czasie. Niechaj uprzytomni sobie widzowie rewii, że dzisiejszy pokaz jest jedynie próbka dzisiejszych i przyszłych sił Anglii na morzu, albowiem dalszych 550.000 ton sprzętu wojennego znajduje się w budowie, 98 nowych okrętów powiększyć ma niebawem flotę, w tym samych pancerników 15, samych kontrtorpedowców dwa tuziny.

I gdy dzisiejszej paradzie przyglądali się uważnie zagraniczni goście z pokładu pancernika „Graff Spee” patrzył na rewii niemiecki minister wojny — mogli z tego, co widzieli i z tego, co zawiera program zbrojeń Anglii na następne trzy lata wynieść przekonanie, iż Anglia zmierzza za wszelką cenę do odzyskania prymatu na morzu.

Zaś dla angielskich widzów, których całe tłumy towarzyszyły rewii w Portsmouth, musiały pancerni i działa statków dać odpowiedź na pytanie: w jakim celu składa naród tyle ofiar na zbrojenia. B. L.

Wszyscy Wilnianie jada z Akademikami na Jasną Górę

Kronika wileńska

— Nasze ilustracje na str. 3-iej T. zw. „Szklany Człowiek”, czyli model, wykazujący jak najdokładniejsze funkcjonowanie organizmu człowieka, będzie jedną z atrakcyjnych wystaw paryskiej.

„Matka amerykańska r. 1937”, to p. Carl R. Gray ze stanu Nebraska, która otrzymała nagrodę za wzorowe wychowanie 3-ich synów.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Skłonność do burz. Bardzo ciepło. Slabe wiatry miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nowy przeor klasztoru Bonifratrów.** Do Wilna przybył nowo mianowany przeor klasztoru Bonifratrów w Wilnie ks. Stanisław Plinka. Dotychczasowy przeor o. Jan Krauze przeniesiony został do Krakowa na stanowisko prowincjała zakonu.

Z MIASTA.

— **Tydzień Dziecka w Wilnie.** Dziś znowu wyjdą kwestarki Komitetu na ulice Wilna z prośbą o możliwie jak najliczniejsze datki na urządzenie ogródków Jordanowskich i placów zabawowych dla dzieci. Niech nikt nie przejdzie obok kwestarek, nie wrzuciwszy grosza swego na tak piękny i szlachetny cel.

— **Miasto nabywa plac pod szkołę.** Wczoraj na posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego zapadła uchwała nabycia placu przy ul. Beliny pod budowę nowego gmachu szkolnego. Roboty przy budowie rozpoczną się w drugiej połowie czerwca. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodalicia Maryańska Akademickich U. S. B.** prosi wszystkie sodalicki o stawienie się w Ognisku Sodalicyjnym dn. 27-go maja bm. z oznakami o godz. 10.30 celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

— **Sroda literacka.** Dnia 26 bm. Związek literatów urządził wieczór poświęcony literaturze i pieśni chorwacko-serbskiej. Udział biorą pp. prof. Juliusz Benesic i Antoni Bogusławski z Warszawy, oraz śpiewaczka Helena Dal.

— **Narodowa Organizacja Kobiet** zawiadamia członkowie, pragnące wziąć udział w procesji Bożego Ciała iż zbiórka przy sztandarze we czwartek 27 maja o godz. 10-iej rano przed kościołem św. Jana. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Zarząd Cechu Krawców Chrześcijan w Wilnie** prosi mistrzów krawieckich, czeladników i uczniów o przybycie w dniu 27 maja b. r. o godz. 8 min. 45 do lokalu Cechu, ul. Bakszta 1 skąd wyruszymy ze sztandarem na wyznaczone nam miejsce w procesji Bożego Ciała.

— **Sodalicia Maryańska Akademickich U. S. B.** zawiadamia, że we czwartek 27 b. m. o godz. 18 w lokalu Domu Sodalicyjnego przy ul. Zamkowej 8 odbędzie się Zebranie Organizacji Katolickich: Sodalicyj Maryańskich Akademickich, Akademickich, Koła Misyjnego, „Odrodzenia” i „Juventus Christiana” z referatem sod. W. Stacewicz p. t. „Konsekwencje Ślubowań Jasnoogórskich” Uprasza się członków wyżej wymienionych organizacji o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Centralny Zw. Chrześ. Zw. Zawodowych** powiadamia, iż tradycyjną lat ubiegłych udaje się i w roku bieżącym, we czwartek 27 maja wspólnie z Centralą i ze wszystkimi Chrześ. Zw. weźmie udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Zbiórka członków w dniu Bożego Ciała o godz. 10 rano w podwórku przy ul. Metropolitanej Nr. 1.

— **Zarząd Stowarzyszenia Emerytów** wzywa członków do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała. Zbiórka dla przyjęcia sztandaru: ul. Arsenalska 6—4 o godz. 10.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **P. Rakowski** mianowany wicewojewodą wileńskim. Dekr. tem ministra spraw wewn. naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego Józef Rakowski mianowany został wicewojewodą wileńskim, który od czasu śmierci wicewojewody śp. Gintowt-Dziewiałowskiego pełnił obowiązki wicewojewody.

SPRAWY SĄDOWE.

— **Ks. Sapiela** domaga się zwrotu dóbr. W Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Wilnie rozpatrywana była sprawa ks. Eustachego Sapieli o zwrot majątku Dereczyn i innych skonfiskowanych przez rząd carski.

Sprawa została odroczone dla dostarczenia dodatkowych dokumentów. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Rower do odebrania.** W lesie koło ul. Borowej, znaleziono ukryty rower P. Z. U. W. nr. ramy 69.871. Rower jest do odebrania przez prawowitego właściciela w Wydziale Śledczym przy ul. Dominikańskiej (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyjskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. na przedstawieniu, po cenach zniżonych, powtórzenie cieszącej się wielkim sukcesem sensacyjnej nowości repertuaru „Jutro Niedziela”.

— **Jutrzejsze popoł. przedst. po cenach propagandowych** lekka komedia „Złoty Wieniec” z p. Jadwigą Zmijewską w roli głównej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**. Dziś po cenach minimalnych od 20 gr. do 2 zł. wesoła i melodyjna operetka H. Hirscha „Tancerka z Andaluzji”

— **Koncert Michała Zabejdy - Sumickiego** słynnego tenora opery medjołańskiej już jutro 27 maja 1937 r. o godz. 20 w sali Śniadeckich U. S. B. Bilety do nabycia w księgarni św. Wojciecha, w dniu koncertu u Czerwonego Sztralla i przy wejściu na salę.

— **Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka.** Kasyno Garnizonowe, Mickiewicza 13, otwarta codz. od 10 do 18-iej wiecz.

PRZY HEMOROIDACH HEMORIO KLAWE

Do nabycia w każdej aptece

Z za kotar studio

Pociąg samochodów za falą radiową na ulicach Warszawy

Automobilklub Polski w porozumieniu z Polskim Radiem organizuje w Dniu Propagandy Radia (dn. 30 maja) ciekawą imprezę na ulicach Warszawy. O godz. 15.45 popołudniu wszystkie samochody wyposażone w odbiorniki radiowe, a zgłoszone do biegu, zgrupują się na pl. Marszałka Piłsudskiego. Punktualnie o godz. 16.00 Rozgłośnia Warszawa Dwa poda na fali 216,8 mtr. pierwszy etap biegu dotychczas trzymamy w tajemnicy. Wszyscy więc uczestnicy biegu wyruszają w podróż w nieznaną i przy pomocy samochodowych radioodbiorników otrzymują wiadomość o kierunku jazdy.

Zwycięzcom biegu Polskie Radio przeznacza nagrodę w postaci puharu, firmy radiowe — szereg srebrnych pamiątkowych plakiet. Pierwsza tego rodzaju impreza radiowo - samochodowa w Polsce, wymagająca od kierowcy wykazania zarówno sprawności automobilowej jak i radiowej, wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach sportowych.

Zgłoszenia i informacje przyjmuje Automobilklub Polski

Setna „Chwila Biura Studiów” w Polskim Radiu.

Radiosłuchacze spotykają w programie co tydzień pogadankę z tytułowaną „Chwila Biura Studiów”. W audycjach tych, prowadzonych przez p. Krzysztofa Eydziałowicza, radiosłuchacze znajdują szereg wiadomości o radiofonii, o pracy Polskiego Radia, zaznajamiają się ze strukturą programów radiowych. Pogadanki te stojące na wysoce kulturalnym poziomie, a przy tym popularnie traktowane zyskały sobie szerokie grono słuchaczy.

Dnia 26 b. m. o godz. 20.35 nadana będzie setna audycja Biura Studiów.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 26 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa z wieży Mariackiej. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Audycja dla poborowych. Informacje i giełda roln. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.30 Jaki list dostał Józio od swego zęba — pog. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Mała ork. Pol. Radia. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Mleko i ser w maju — pog. 13.00 Muzyka operowa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Orkiestra fortepianów D. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Rozdział powieści B. Prusa p. t. Miesiąc Nektarowy. 15.45 Muzyka operetkowa. 16.10 Audycja dla dzieci starszych. 16.30 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Marian Langiewicz — odczyt. 17.15 Koncert chóru „Echo”. 17.50 Polskie ogrody botaniczne — pog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Na listy słuchaczy radia odpowie T. Łopalewski. 18.30 Melodie Gershvina. 18.50 Walka ze szkodnictwem na wsi — pog. 18.00 Dzieci — opowiadanie H. Boguszewskiej. 19.20 Muzyka włoska D. 19.50 Audycja Klubu Muzycznego. 20.35 Setna chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie — wieczór XVII (ostatni). 21.45 Orkiestra Wileńskiego Klubu Muzycznego. 22.30 Lament królewski — słuchowisko. 22.55 Ost. wiad. dzien. rad. 23.00 Tańczymy

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo

W ub. niedzielę wieczorem w sali Śniadeckich U.S.B. odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Na zebranie to przybyły b. licznie członkinie z Wilna, przy czym w obradach wzięły udział delegatki oddziałów prowincjonalnych z całej archidiecezji oraz delegaci władz administracyjnych i samorządowych: dr. Kudziński, naczelnik Wil. Urzędu Wojewódzkiego i nac. dr. Narkiewicz z ramienia Zarządu Miasta Wilna.

Przed rozpoczęciem obrad, odmówiono krótką modlitwę, po czym ks. Superior Szadko wygłosił wstępne przemówienie. Następnie przemawiała prezeska p. Zyndram-Kościłkowska, zwracając się z apelem do zebranych pan, aby wglądneły w istotę swej pracy charytatywno-filantrójnej i zastanowiły się przede wszystkim nad tym, czy istotnie są w stanie nieść biednym nie tylko po moc finansową, ale również i ukojenie duchowe, co nieraz ma większe znaczenie od pomocy materialnej. W końcu p. Prezeska wzywała panie, pracujące w stowarzyszeniu, aby, obojętne udzielania pomocy materialnej biednym, starały się również podnieść ich duchowo.

Nastąpiły sprawozdania. Skarbniczka stowarzyszenia, p. Bronisława Kupcisiówna, zreferowała zebranych sprawozdanie kasowe za rok budżetowy 1936-37, a p. dr. Kiewiłowicza — sprawozdanie z działalności za ten okres. Wynika z nich, że działalność stowarzyszenia w r. ub., mimo nadzwyczaj ciężkich warunków, nie tylko nie doznała uszczerbku, lecz nawet jeszcze rozwinęła się, niosąc skuteczniejszą i wydawniejszą pomoc wielkiej rzeszy biednych. Pracę tę stowarzyszenie rozwijało: w Wilnie przez 24 oddziały miejscowe, na prowincji — przez swoje filie, istniejące w 48 miejscowościach na terenie całej archidiecezji. W oddziałach wileńskich i filiach prowincjonalnych pracuje aktywnie lub wspiera materialnie 1785 członków. Wprawdzie stow. spieszy z pomocą każdemu, kto faktycznie jej potrzebuje i istotnie na nią zasługuje, ale najwydatniejszą pomoc okazuje dzieciom. I tak ogólnej ilości 2264 osób, którym udzielono pomocy w Wilnie, znajduje się b. poważna liczba dzieci 1154, a na prowincji — z 2126 biednych, pomoc tę okazało 1048 dzieciom. Dalej stowarzyszenie opiekowało się: 532 rodzinami w Wilnie i 451 rodziną na prowincji oraz 316 osobami pojedynczymi w Wilnie i 307 osobami na prowincji. A oprócz tego, członkinie oddziałów wileńskich dokonały 10477 odwiedzin ubogich, zaś członkinie filii prowincjonalnych — 5382 odwiedzin. Udziałem poza tym jednorazowego wsparcia 300 osobom w Wilnie i 730

na prowincji. W okresie sprawozdawczym spod opieki oddziałów, zarówno wileńskich, jak i prowincjonalnych, wyszło 371 osób oraz w tym czasie zmarło 151 biednych. W r. ub. wyszukano pracę w Wilnie 115 osobom i na prowincji 62. W zakładach charytatywnych umieszczono: z Wilna 84 dorosłych i 178 dzieci, z prowincji — 182 dorosłych i 120 dzieci. Nadto stow. wystąpiło z Wilna 208 dzieci na kolonie i półkolonie letnie oraz umieściło na nich 83 dzieci z prowincji. Udzielono pomocy lekarskiej 270 osobom w Wilnie i 486 na prowincji. Biednym w Wilnie i na prowincji, którymi opiekuje się stowarzyszenie, rozdano 4936 ubrań i 83029 kg. różnych produktów żywnościowych, a mianowicie: śledzie, jaja mleko, mydło, opał. Biedni otrzymywali również obiady i śniadania.

Działalność stowarzyszenia nie ogranicza się jedynie do pracy tylko charytatywnej i filantropijnej. Oprócz tej działalności bowiem, spełnia ono również i swego rodzaju pracę misyjną. Oto, jak wykazuje sprawozdania, w ciągu r. ub. doprowadzono do spowiedzi w Wilnie i na prowincji 218 osób, dzięki zabiegom stow. przeszło na Katolicyzm 14 osób, ochrzczono 42 dzieci, nakłoniono 15 par, żyjących nieślubnie do przyjęcia Sakramentu małżeństwa, doprowadzono 334 dzieci do I Komunii św. i ułatwiono przyjęcie Ostatnich Sakramentów 8 osobom. Wśród ubogich rozdawano dewocjonalia i pisma religijne oraz zapomagano czytelnictwo przez rozdawnictwo książek. Dzieci biednych zaopatrywano w materiały piśmienne.

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu wymienić wszystkie cyfry, jakie mnożą się w sprawozdaniach z działalności Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, ale już wymowa chociaż, jeszcze nie kompletnych, ze względu na niedostanie przez 24 oddziały prowincjonalne sprawozdań, pracy wyżej przytoczonych, jest nieodpartym świadectwem nadzwyczaj pożytecznej i o promieniu nie tylko tylko prawdziwym zrozumieniem obowiązku chrześcijańskiego wobec bliźnich, znajdujących się w biedzie, tonących w nędzy i borykających się w odmętach rozpacz, ale przede wszystkim sercem i najdalej posuniętą wyrozumiałością przy równoczesnym samozaparcu się w pracy dla innych. Wreszcie, jeśli chodzi o całokształt obrazu tych wysiłków, to należy wspomnieć, iż bilans Centrali Tow. razem z oddziałami wileńskimi zamyka się kwotą 95933 zł. 81 gr., a bilans 22 filii prowincjonalnych sumą 19847 zł. 55 gr.

Na zakończenie obrad przemawiali: ks. Superior Szadko i nac. dr. Rudziński, poczyniwszy odmówioną modlitwę za spokój dusz zmarłych członkiń Stowarzyszenia. m.r.s.

Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich komunikuje, że Walne Nadzwyczajne Zebranie Syndykatu odbędzie się 30 bm. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, w drugim o godz. 11-iej, w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej (Stowarzyszenie Techników) z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór prezydium zebrania.
2. Zgłoszenie rezygnacji prezesa.
3. Zgłoszenie rezygnacji zarządu.
4. Sprawa sekcji żydowskiej.
5. Wybory władz syndykatu.
6. Wolne wnioski.

Zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet

W tych dniach odbył się w Wilnie doroczny zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Przybyło przeszło 120 delegatek z terenu całej archidiecezji wileńskiej. Zjazd rozpoczęło Mszą św. w Bazylice Metropolitanej, a o godz. 11 m. 30 w sali przy ul. św. Anny 13 nastąpiło otwarcie obrad. Po przemówieniach gości sekretarka p. Roszkowska, złożyła sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w r. ub. Jak wynika ze sprawozdania, stowarzyszenie rozwinęło się, założone zostały 34 oddziały i przybyło blisko 2 tys. członków. Obecnie istnieje przeszło 190 oddziałów z ogólną liczbą członkiń 13902.

K. S. K. urządziło 110 odczytów religijnych, 286 obchodów rel. 128 wykładów dla społeczeństwa oraz 45 specjalnych wykładów o wycho-

waniu dla matek. Oddziały K. S. K. posiadają 47 bibliotek, zawierających 9098 tomów. Z bibliotek tych korzystały w r. ub. 2734 osoby. Stowarzyszenie prowadzi: 1 przytułek dla starców, 3 ochronki, 2 przedszkola, 1 burzę dla uczennic. Zorganizowało 5 kursów o charakterze rolnym i gospodarczym, 7 kroju i robót ręcznych, 2 trykotarstwa, 4 higieny, 3 wystawy rolnicze. Specjalnym zaś dorobkiem stowarzyszenia w r. ub. było otwarcie własnej Poradni wychowawczej w Wilnie.

Po dyskusji uchwalono program przyszłej pracy i odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej „My chcemy Boga” zamknięto obrady. Po zjeździe odbył się dwudniowy kurs, który zakończyła pielgrzymka do Kalwarii. m.r.s.

OD ADMINISTRACJI

Upzejmnie zawiadamiamy, że wszystkim naszym **SZ. PRENUMERATOROM**, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem **1-go czerwca**

Pielgrzymka chrześcijańskich Związków Zawodowych do Kalwarii

W niedzielę 23 maja r. b. po uroczystej Mszy św. z kościoła św. Ducha, z pieśnią na ustach, z muzyką i lasem sztandarów organizacyjnych, prowadzone przez swego kapelana ks. mgr. A. Mościckiego — wyruszyły Chrześcijańskie Związki Zawodowe w pielgrzymce do Kalwarii.

Piękny rozrzucający widok. Idą tysiączne tłumy robotników i rzemieślników. Mężczyźni i kobiety Powiewają niesione w krzepkich, spracowanych dłoniach sztandary, poszczególnych Chrześ. Związków, płyną ponad powodzią głów choraągwie. Dziewczęta w białych noszą ołtarzyki, z wizerunkiem Chrystusa i Matki Najświętszej. Muzyka i śpiewem wzbija się pod niebiosami wolanie: „Święty Boże, Święty Mocny... Zmiłuj się nad nami”. Za pocztami sztandarowymi, procesją kościelną w białych orkiestrą — postępują tysiące członków Chrz. Zw. Zaw., prowadzonych przez swego kapelana i starszyznę związkową. Idą: stolarze, szewcy, rzeźnicy,

krawcy, wędlniarze, cegielnicy, piekarze, cukiernicy, dozorczy domowi, fryzjerzy, kelnerzy, kuchmistrzowie, gawioń, pracownicy rolni, murarze, betoniarze, mechnicy, ślusarze, kowale, palacze, pracownicy drzewno-budowlani, pracownicy gazowni, pracownicy fabryczni, malarze, pracownicy, cieśle, prasowaczki, posłańcy, żeńska służba domowa, pracownicy kolejowi, kolporterzy gazet, bendarze, dorozkarcze, tragarze i in.

Doszli do Kalwarii. Zastłuchani we wzniosłe natchnione słowa swego kapelana ks. mgra A. Mościckiego — korzą się i modlą. Obchodzą pobożnie dróżki i kapliczki kalwaryjskie. Po dwunastogodzinnej modlitwie i po otrzymaniu błogosławieństwa swego kapelana wracają w końcu do Wilna by na jutro wstać o 5-iej do pracy i zajęć codziennych, a później znowu we czwartek 27 maja spotkać się na zbiórce o g. 9 rano na placu przy swojej siedzibie (ul. Metropolitajna 1) by wziąć gremjalny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

